

# Magdalena Teresa Reczulska

---

## W kręgu wartości w twórczości ks. J. Twardowskiego dla dzieci - na podstawie wybranych utworów

---

Kultura i Wychowanie 3, 171-186

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# W kręgu wartości w twórczości ks. J. Twardowskiego dla dzieci – na podstawie wybranych utworów

**Magdalena Teresa Reczulska**

Łódź, Polska

magdalenareczulska@retsat1.com.pl

Słowa kluczowe: wychowanie, wartości, literatura, poezja dla dzieci, ks. Jan Twardowski

Człowiek<sup>1</sup> jest najbardziej złożoną istotą, zamieszkującą Ziemię. Zaopatrzony w ciało jako fizyczną powłokę oraz pierwiastek duchowym, gwarantujący mu wolną wolę, możliwość zachowania indywidualności, a jednocześnie kreowania przestrzeni wokół siebie, niejako automatycznie skazany jest na zmagania spowodowane dwoistością swojej natury. Dąży do zachowania niezależności myślenia i działania, tworząc jednocześnie złożoną sieć społecznych powiązań. Świadomie czy nie zakorzenia się w dorobku przodków, który ubogaca i z którego czerpie motywy i wzorce swojego postępowania. Wraść i zarazem rozbudowuje kulturę swojego społeczeństwa, narodu, epoki. Każdy z nas jest jednocześnie twórcą i konsumentem kultury, która w sposób swobodny bądź celowy wpływa na jakość postrzegania rzeczywistości i innych ludzi, wyznacza kanony społecznie

1 Artykuł powstał na bazie pracy magisterskiej obronionej w WSP w 2011 roku (promotor: dr Danuta Mucha; recenzent: dr Beata Jachimczak).

Magdalena Teresa Reczulska: poetka, eseistka i krytyk literacki. Oligofrenopedagog. Pedagog szkolny i terapeuta. Nauczyciel Integracyjnej Szkoły Podstawowej.

poprawnego postępowania – jest nośnikiem norm i wartości. Mówiąc o wpływie otoczenia na jednostkę, dotykamy bezpośrednio problemu i procesu wychowania. W *Elementarzu rodziny katolickiej* Stimpflego czytamy, że wychowanie jest to przekazywanie z pokolenia na pokolenie wartości, które uznane powszechnie wypełniają treścią życie i nadają mu sens<sup>2</sup>.

W trzecie tysiąclecie ludzkość weszła uzbrojona w zdobycze nauki i techniki, które, będąc niewątpliwie jej namacalnym dobrem, pchają ją do ciągłego poszukiwania nowych rozwiązań i udogodnień. Wszechobecna technologia informacyjna pozwala dotrzeć przeciętnemu człowiekowi w najdalsze zakątki świata. Inżynieria genetyczna przenosi rolnika czy hodowcę do laboratorium, dając mu możliwość nie tylko wyżywienia ogółu konsumentów, ale i kreowania nowych, „doskonalszych” organizmów. Mechatronika wyręcza w pracy, bawi, a nawet uczy młode pokolenia. Świat w szalonym pędzie gna do przodu, rozwija się, rozrasta, a jednocześnie kurczy do rozmiarów globalnej wioski. Człowiek, aby godnie żyć, biegnie w pogoni za nowoczesnością, gubiąc po drodze niemal wszystko, czego niegdyś pragnął. Patrząc na dzisiejszą rodzinę z przykrością obserwujemy nadmierne skupienie się dorosłych na sprawach czysto materialnych. Zmieniły się wymagania stawiane współczesnemu człowiekowi, zmodyfikowano również oczekiwania wobec szkoły jako jednego ze środo-

2 Stimpfle J. (1985), *Elementarz rodziny katolickiej*. Q.a.: Heska-Kwaśniewicz K. (ed.) (2009), *Literatura dla dzieci i młodzieży (po roku 1980)*. Katowice.

wisk, w którym przebywają dzieci. Od placówek edukacyjnych oczekuje się stałego podnoszenia poziomu kształcenia, budowania w młodych ludziach kompetencji praktycznych, wdrażania do gotowości i dyspozycyjności w pracy, pobudzania kreatywności w myśleniu i działaniu. Szkoła ma zatem wykształcić w dziecku solidne podstawy teoretyczne, a jednocześnie ofiarować mu „twórcze skrzydła”, co pozwoli w przyszłości odnaleźć się w realiach świata „nowoczesnych dorosłych”.

Podając za Urszulą Ostrowską *educare* znaczy *wyprowadzać w górę - prowadzić poza*<sup>3</sup> – do niedawna jedynie poza granicę możliwości ludzkiego umysłu. Poddawany naciskom ekonomiczno-społecznym proces kształcenia młodych ludzi opierać się zaczął na przysłowiowym wyścigu szczurów, pogłębiając rozprzestrzeniający się w świecie ludzi upadek wartości wyższych. Świat w dobie kryzysu wartości przestał być dla człowieka miejscem bezpiecznym. Rozwój duchowy, ustępując miejsca rozwojowi intelektualnemu, pozbawił ludzkość mocnych fundamentów do budowania stabilnej przyszłości. Proces wychowania zyskał miano pozorowanego. Nowa podstawa programowa, niejako w odpowiedzi na ów kryzys, zrównała znaczenie edukacji i wychowania młodych obywateli objętych procesem kształcenia instytucjonalnego. *Educare* zaczęło oznaczać także prowadzenie poza siebie samego w stronę transcendencji, budowania pełni człowieczeństwa, korzystania z dóbr aksjologii w wychowaniu.

Polacy mieniają się społeczeństwem w większości katolickim, dlatego tradycyjny system wartości oraz autorytet osoby duchownej wydaje się być powszechnie szanowany i uznawany.

3 Ostrowska U. (2006), *Aksjologiczne podstawy wychowania*. [In:] Śliwerski B. (ed.), *Pedagogika*. Vol. 1. Gdańsk, p. 399. Autorka w swoich rozważaniach przytacza sądy zaczerpnięte z publikacji: Stróżowski W. (1992), *W kręgu wartości*. Kraków, p. 40.

Podjęcie tematu *Wartości w twórczości księdza Twardowskiego dla dzieci* jest zatem wskazane i uzasadnione koniecznością wyróżnienia i przypomnienia klasycznej platońskiej, dziś rzec by można – transcendentalnej, triady prawdy, dobra i piękna, z której swój początek biorą inne szeroko ujęte w literaturze przedmiotu (ale i w literaturze pięknej) wartości. Zagadnienia dotyczące aksjologii jako nauki, dziedziny filozofii czy integralnej części wychowania podlegały już licznym opracowaniom naukowym<sup>4</sup>. Wartości, mimo że są niezwykle trudnym materiałem badawczym, zostały starannie sklasyfikowane i opisane, stanowiąc zaczyn do dalszych rozważań i poszukiwań na ich temat. Literatura piękna, powszechnie wykorzystywana w szkolnictwie, między innymi w celu budowania prawidłowych postaw moralnych u dzieci, prócz walorów estetycznych jest nieocenioną skarbnicą, nośnikiem ponadczasowych idei. Pochylenie się nad istotą i istnieniem wartości w twórczości ks. Twardowskiego dla dzieci stanowi pewne *novum* w spojrzeniu na twórczość tego poety. Dorobek artystyczny księdza został już wielokrotnie przeanalizowany i opisany pod kątem rewolucyjnego wręcz sposobu mówienia o Bogu i Kościele. Zwracano uwagę na specyfikę form i środków artystycznego wyrazu, wielość paradoksalnych zestawień, zachwyty nad światem

4 Problem istnienia i znaczenia w życiu człowieka różnych dóbr, idei czy wreszcie wartości funkcjonował w wielkich umysłach już od czasów starożytnych filozofów. W czasach nowszych pojęcia „wartość” użył jako pierwszy Immanuel Kant, a upowszechnił je Paul Lapi. Aksjologia jako nauka narodziła się na przełomie XIX i XX wieku, a jej dzisiejsze rozumienie zawdzięczamy Rudolphowi Hartmannowi Lotzemu. W krajach anglosaskich natomiast upowszechniło się pojęcie „teorii wartości”. Swoje prace dotyczące aksjologicznych zagadnień publikowali: Eduard von Hartmann, Wilhelm Windelband, Max Scheller, Nicolai Hartmann. W Polsce zaś tą tematyką zajmowali się: Florian Znaniecki, Władysław Tatarkiewicz, Roman Ingarden, ks. Józef Tischner, Bohdan Suchodolski, Stefan Kunowski, Władysław Cichoń czy Maria Gołaszewska.

przyrody czy wreszcie głębokie piękno prostoty<sup>5</sup>. Badacze literatury i jej krytycy znacznie mniej uwagi poświęcili twórczości księdza Jana dla dzieci, a także prezentowanemu tam przez niego wartościom, pełniącym szczególnie doniosłą rolę w utworach, zaliczonych przecież w poczet literatury uzupełniającej kanon lektur szkolnych. Podejmując rozważania na podany wyżej temat starałam się wskazać i w miarę możliwości zapełnić powstałą w opracowaniach lukę, jednocześnie zwracając uwagę na praktyczną użyteczność tak ujętej twórczości Twardowskiego dla dzieci do celów edukacyjnych. Twardowski, uznawany głównie za poetę religijnego, moim zdaniem wpisał się też doskonale w szeregi twórców literatury „czwartej”, zwanej „osobną”<sup>6</sup>. Okazał się być nie tylko wyśmienitym obserwatorem polskiej przyrody, ale i znawcą dziecięcej psychiki. Unikając natrętnego dydaktyzmu roztaczał przed młodym czytelnikiem opowieści biblijne podszyte ziemską codziennością, dając mu możliwość wyboru własnej, może nie najłatwiejszej, ale wartościowej, dobrej drogi życia.

Literatura przeznaczona dla dzieci i młodzieży, sięgająca w Polsce korzeniami epoki Oświe-

5 Dorobek artystyczny ks. Jana Twardowskiego przeanalizowano głównie pod kątem wartości artystycznych, odniesień ewangelicznych i kontekstów społeczno-politycznych. Badacze skupili się na nowatorskim podejściu autora do prezentowania spraw duchowych umieszczanych na tle pięknej ojczyznej przyrody, unikaniu teologicznych pouczeń oraz na oszczędnej, pełnej paradoksów i często rubasznego humoru formie. W opracowaniach krytyczno-literackich celował Andrzej Sulikowski. O twórczości księdza pisali również Anna Kamieńska, Waldemar Smaszcz, Jerzy Kwiatkowski, Stanisław Grabowski, Marek Karwala, Bogdan Zeler, Zofia Zarembianka czy Aleksandra Iwanowska.

6 Z istniejącego podziału literatury stworzonego przez prof. Czesława Hernasa, w którym znajdujemy: literaturę wysoką (narodową), brukową i ludową, prof. Jerzy Cieślowski wyodrębnił literaturę dla dzieci i młodzieży, nazywając ją literaturą „czwartą” lub „osobną”. Vide: Frycie S. (1999), *Czy literatura dla dzieci i młodzieży jest literaturą „osobną”*. „Guliwer”, no. 6, p. 45-73 oraz Adamczykowa Z. (2001), *Literatura dla dzieci. Funkcje. Kategorie. Gatunki*. Warszawa.

cenia, swój rozkwit przeżywała w XIX wieku, długo hołdowała zasadzie natrętnego, wszechogarniającego dydaktyzmu. Współcześnie moralizatorstwo zastąpiono postawą partnerską, a pouczanie i ganień przywar – łagodnym przewodnictwem i dialogiem. Nie znaczy to wcale, że twórcy zaprzestali wychowywać młode pokolenie czytelników, że prezentowana przez nich poezja i proza oczyściła się z klasycznego wartościowania na rzecz ponowoczesnej maniery. Doskonałym przykładem współczesnej literatury dla dzieci, pełnej moralnych wskazówek są, jak już wspomniałam, utwory księdza Jana Twardowskiego. Poprzez swoją twórczość ksiądz mówił do czytelnika o sprawach ważnych i cennych, budzących ogólne pożądanie, kształtujących tożsamość człowieka w świecie i w rodzinie. Zgodnie zatem z definicją mówił o preferowanych i realizowanych wartościach. Podążając za Twardowskim można zauważyć, że wszystkie omawiane przez niego wartości z jednej strony wywodzą się z Absolutu, z drugiej natomiast do Absolutu dążą. Bogdan Zeler w książce *Po wiersz tak prosty...* wyraźnie zaznaczył, że *Bóg [u tego poety] stoi w centrum świata i ludzkiej egzystencji. Jego obecność to najwyższa wartość. Jest to siła, która nadaje sens światu*<sup>7</sup>. To od Boga – będącego źródłem wszelkiego dobra, jak białe światło przez pryzmat rozchodzą się wartości pośrednie, tworząc wachlarz przenikających się i uzupełniających barw – prawd, które na dalszym etapie skupiają się w jedną prawdę absolutną. Pochodzą od Boga i do Boga pozwalają powrócić, nie stosując się bezwzględnie do ludzkich klasyfikacji i uogólnień. Przytaczając słowa Marii Gołaszewskiej nadmienić należy, że *według Romana Ingardena nie ma dotychczas ustalonej zadowalającej zasady podziału wartości*

7 Zeler B. (2001), *Po wiersz tak prosty, że każdy zrozumie. O poezji księdza Jana Twardowskiego*. Katowice.

stąd też wszystkie proponowane podziały mają charakter intuicyjny<sup>8</sup>. Przystępując do badania twórczości księdza Twardowskiego dla dzieci, poszukując i analizując propagowane przez niego idee, w celu uporządkowania, przyjęłam klasyfikację wartości proponowaną przez Ryszarda Jedlińskiego. Zgodnie z jego typologią w antroposferze<sup>9</sup> wyróżniono dziesięć grup wartości. Należą do nich: wartości transcendentalne, uniwersalne, estetyczne, poznawcze, moralne, społeczne, witalne, pragmatyczne, prestiżowe i hedonistyczne.

Wartości transcendentalne to takie, które nie podlegają ludzkiemu doświadczeniu i poznaniu, nie należą do fizycznego wymiaru znanego nam świata. Są ponadczasowe, dla wszystkich takie same, wieczne. W tej grupie wartości Jedliński umieścił Boga, świętość, wiarę i zbawienie. Ksiądz Jan, nauczając w szkole, zadał kiedyś uczniom jako pracę domową wykonanie rysunku, przedstawiającego Boga. Mimo nieograniczonej dziecięcej wyobraźni rysunki były ubogie, a młodzi ludzie wyraźnie mieli kłopot z wykonaniem zadania. Na kartach *Rano, wieczór, we dnie, w nocy...* ksiądz tłumaczył dzieciom, że *Pana Boga nie wymyślili ludzie. Nie możemy go zatem ani narysować, ani namalować, ani nawet sobie wyobrazić*<sup>10</sup>. Wyjaśniał również istotę trójpostaciowości jedyne Boga, jednocześnie

8 Gołaszewska M., *Istota i istnienie wartości Studium o wartościach na tle sytuacji aksjologicznej*. Poznań, p. 101 (autorka zacytowała fragment swojego artykułu pt: *Ingardenowski świat wartości*).

9 *Wartości występują tylko w antroposferze i mogą zaistnieć wówczas, gdy człowiek dokonuje aksjologizacji świata*. Q.a.: Ostrowska U., *Aksjologiczne podstawy wychowania*, p. 396. Szerzej na temat przestrzeni (antroposfery) i sytuacji aksjologicznej, czyli roli człowieka w tworzeniu i realizowaniu wartości oraz o człowieczeństwie jako jednej z najwyższych wartości pisze cytowana już Maria Gołaszewska (*Istota i istnienie wartości...*, p. 38-39 et seq.).

10 Twardowski J. (2008), *Rano, wieczór, we dnie, w nocy, czyli o tym jak się modlić*. Częstochowa, p. 14.

Ojca i Syna, który od Ojca pochodził i do niego powrócił, oraz Ducha Świętego, którego opisał jako miłość wzajemną, polegającą na bezinteresownym przyjmowaniu i obdarzaniu się ojcowsko-synowskimi darami serca. Boga przedstawiał nie jako groźnego, wszechmogącego Pana, lecz dobrego, cierpliwego, ale i wymagającego Ojca-przyjaciela, który czeka na ludzką miłość. Dla dziecka Ojciec Niebieski, tak jak ziemski tata, to osoba, która wszystko wie, wszystko może, zawsze i bezwarunkowo kocha.

Aby pomóc dzieciom w przyswojeniu prawdy absolutnej, Twardowski przypominał im, że Jezus, tak jak i one, był kiedyś małym człowiekiem, miał mamusię i ojca, ziemskiego opiekuna Józefa, własne zwierzątko i swoje sprawy. Miał też własny dom. Ksiądz mówił do dzieci w sposób prosty, pomagający im odwołać się do rzeczy znanych, bliskich, niemal namacalnych. Zamiast niewytłumaczalnych pojęć podawał konkret. W wierszu zatytułowanym *W kropki zielone* autor przedstawił Jezusa jako małego chłopca, który troszczył się o swoją mamusię, mówił do niej w myślach:

*Nim Ci mamusiu*

*(...) kupię koronę*

*lepiej Ci w zwykłej szarej bluzce*

*w kropki zielone*<sup>11</sup>.

Posługując się sprawami dla dziecka najważniejszymi (rodzice, dom), poeta sprawił, że Jezus wydał się najmłodszym znany i bliski, że mogły się z nim zaprzyjaźnić, identyfikować, brać z Niego wzór. Dzięki opowiadaniu lirycznemu

11 Idem (2002), *W kropki zielone*. [In:] Kindziuk M. (ed.) *Utwory zebrane. Wiersze i opowiadania dla dzieci*. Vol. 2. Kraków, s. 24; Tom II zawiera między innymi opowiadania i wiersze ze zbiorów: *Patyki i patyczki, Kubek z jednym uchem, Dzieciom, Kasztan dla milionera, Najmłodszy poeta i malarze*.



O *przeprowadzkach Pana Jezusa*<sup>12</sup> dowiedziały się, że mieszka On nie tylko w kościele, ale i w każdym człowieku, dobrym i złym. Ukazując, że Bóg nie wyróżnia nikogo, że nie potępia złego, a nawet mieszka w nim, ksiądz dawał dzieciom do zrozumienia, że i one nie powinny nikogo oceniać ani odrzucać. Odkryły, że Bóg-człowiek, którego domem jest chrześcijańskie serce, często jest w nim samotny, zmarznięty i głodny, a nawet uwięziony i pobity, więc z własnej woli głęboko nieszczęśliwy<sup>13</sup>. Twardowski zadał dzieciom w ten sposób trudne pytanie, czy karmią Boga swoją miłością, czy myślą o nim na co dzień, a zatem – czy wierzą.

W wierszu *Bogu się mówi tak*, poeta tłumaczył, że „mówić tak” – to znaczy ufać Panu, mimo że poznać i zrozumieć Go nie sposób. Znaczy to również trwać w swojej ufności pomimo strachu, nawet wtedy, gdy oprócz miłości i radości przychodzi w życiu cierpienie i *choćby się cały kościół zawalił*<sup>14</sup> należy przyjmować z pokorą Jego wolę. Z sobie charakterystycznym humorem dodawał:

*Kto od Boga się odwraca,  
ten jak wieża się przewraca,  
potem piszczy, źle się czuje,  
nigdzie wcale nie pasuje*<sup>15</sup>.

W lirycznych rozmowach o wierze, ks. Jan przekonywał, że jest ona *ośnieniem, łaską, potem*

*dopiero rozumem i wolą*<sup>16</sup>, że jest *doświadczeniem, źródłem spojrzenia na wszystko do strony dobra*<sup>17</sup>. Zwierzał się młodym czytelnikom, że była ona dla niego darem, wielkim szczęściem, a stała się odpowiedzialnością i powołaniem, że on – ksiądz *wierzył Panu Bogu [najprościej] jak dziecko*<sup>18</sup>. Głuptasami nazywał tych, którzy „przez mikroskop” chcieliby poszukiwać potwierdzenia, którzy *wąchają teologię*<sup>19</sup>, niedowierzając, którzy jak „ocytani analfabeci” zamiast słuchać swego serca, ciągle „chlapią językami”. Rozum „tego” nie ogarnie, a to, co się zrozumie *przestaje być Bogiem*<sup>20</sup>. W *Elementarzu księdza Twardowskiego dla najmłodszego, średniego i starszego* poeta ukazał jak trudno jest zachować tę czystą, prostą wiarę dziecięcą. Jakże często zdarza się, że ograniczamy ją tylko do tradycji, przynoszącej choinkę, kolędy, Świętego Mikołaja, że traktujemy ją

*(...) Czasem- jak polską chorągiew*

*(...) jak postrach*

*(...) apteczkę podręczną*<sup>21</sup>, gdy powinna być najważniejszą w życiu mądrością.

W cyklu *Jan Twardowski dzieciom* duchowny tłumaczył, że nawet niewierzący może być dobrym, spokojnym i posłusznym człowiekiem, spełniającym wolę Boga, może być bardziej chrześcijaninem niż niejeden zdeklarowany katolik. Podawał dzieciom za przykład niewierzące, a po-

12 Idem (2002), *O przeprowadzkach Pana Jezusa*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 96.

13 Twardowski J. (1998), *Zmarznięty*. [In:] *Dwa osiołki*, Warszawa, p. 57.

14 Idem (1998), *Pierwsza komunია*. [In:] *Dwa osiołki...*, p. 39.

15 Idem (2008), *Rano, wieczór...*, p. 108.

16 Zeler B. (2001), *Po wiersz tak prosty, że każdy zrozumie. O poezji księdza Twardowskiego*. Katowice, p. 30.

17 Iwanowska A., (2005), *Z tęsknoty za prawdą*. [In:] Twardowski J., *Budzić nadzieję. Abecadło dziewięćdziesięciolatka*. Warszawa, p. 324

18 Twardowski J. (2000), *Elementarz księdza Twardowskiego dla najmłodszego, średniego i starszego*, Kraków, p. 183

19 Twardowski J. (1996), *Przez mikroskop*. [In:] *Niebieskie okulary*. Kraków, p. 63.

20 Idem (2000), *Niecodziennik cały*. Kraków, p. 74.

21 Idem, *Elementarz...*, p. 102-103.

słuszne drzewa, ubogie polne kamienie, nieznające franciszkanów, samotne gwiazdy czy cierpliwe i czyste jak wiara góry<sup>22</sup>. Poeta uczył młodych czytelników także tolerancji, prosił o ciepłe, uważne spojrzenie na drugiego człowieka, który, choć inny, zawsze ma w sobie coś dobrego. W *Podziękowaniu* mówił:

*(...) nie jest wszystko tylko białe albo czarne*

*(...) niestałość spełnia swe zadanie<sup>23</sup>.*

W swojej twórczości podawał też ksiądz dzieciom przykłady różnych świętych: Świętego Mikołaja, którego ludzie uwielbiali za dobroć i łagodność, a nawet wygląd, św. Jana, którego wszyscy się bali, bo był chudy, surowy i grzmiący, oraz św. Matkę Teresę z Kalkuty, z którą nikt nigdy nie był sam. Twardowski dawał młodym gotową receptę na to, jak można dzisiaj zostać świętym. Przekonywał, że święty to ktoś zwykły, bliski, taki jak mamusia, która pierwsza wstaje i ostatnia kładzie się spać, bo ma tyle do zrobienia. Święty to ten, czyjego trudu i pracy nie widać na co dzień, a której skutki czujemy i przyjmujemy jak pewnik. Dodawał, że świętym nie zostanie ten, kto tylko długo się modli, klęczy i nie kręci się, nie siada na piętach, nie ziewa, nie robi dziwnych min, nie myśli, co będzie na obiad. Może nim zostać ktoś, kto po modlitwie staje się lepszy, grzeczniejszy, *wyciąga stale lewą i prawą rękę, żeby pomagać innym<sup>24</sup>*, ktoś, kto nie myśli wyłącznie o samym sobie.

22 Twardowski J. (2002), *Jan Twardowski dzieciom*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 183.

23 Idem (2002), *Podziękowanie*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 201.

24 Idem (2002), *Modlitwa*. [W:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., vol. 1, p. 184. W tomie I zawarte zostały wiersze i opowiadania z następujących zbiorów: *Zeszyt w kratkę*, *Nowy zeszyt w kratkę* oraz *Najnowszy zeszyt w kratkę*.

W niemal wszystkich przytoczonych wypowiedziach uwidacznia się kolejna grupa wartości, która jest bezpośrednio związana z osobą Boga. Są to wartości uniwersalne, wśród których R. Jedliński umieścił prawdę i dobro. Jak głosi religia katolicka, Pan Bóg jest jednocześnie i prawdą, i dobrem, i nieskończoną miłością. W ludzkim rozumieniu wartości uniwersalne to takie, które są wynikiem rozwoju – dojrzewania świadomości człowieka, są ideami nadrzędnymi, dobrami samymi w sobie. Nie mają na nie wpływu ani czas historyczny, ani miejsce na Ziemi, ani kultura społeczeństw, w których występują. Wartości uniwersalne są autoteliczne. Prawda i dobro nie przemijają, nie wykluczają się wzajemnie.

Ksiądz Jan w jednym z opowiadań podał przykład, jak dzieci mogą witać poranną modlitwą Pana Jezusa i innych ludzi wokół siebie. Mówił:

*Dzień dobry! Dzisiaj chcę być dobry,*

*nie chcę nikomu przeszkadzać*

*i chcę każdemu pomagać!<sup>25</sup>*

Znając jak nikt inny duszę dziecka, Twardowski wiedział, że jest to dla ruchliwych, głośnych, radosnych i naturalnie zapatrzonych w siebie małych ludzi trudne zadanie. Mimo że chcą być dobrzy dla rodziny, pani w szkole, koleżanki – nie zawsze im to wychodzi. Dzieje się tak również wtedy, gdy osiągną już upragniony cel. Wtedy często:

*zdejmuje jak szelki białe skrzydła*

*i podobny do strasydła*

*krzyczy, tupie, dowodzi,*

*na złość język pokazuje<sup>26</sup>.*

Na złościka, który zapomniał, że jest dobrym człowiekiem, duszpasterz szybko znalazł lekar-

25 Twardowski J. (2008), *Rano, wieczór...*, p. 28.

26 Ibidem, p. 64-65.

stwo – zwykle lusterko, w którym rozczochrane i poskręcane odbicie ze zdziwieniem zapyta: „czy to ja, czy małpa stara?” Nie oceniając osób, a wyłącznie ich złe zachowanie, ks. Jan, jakby trochę na usprawiedliwienie dodawał, że dobru trudno wygrać ze złem, bo *zło jest romantyczne [ciekawej], a dobro zwyczajne*<sup>27</sup>. W dłuższym rozrachunku to właśnie dobro zwycięża, a paradoksalne jest to, że nawet o diable można powiedzieć coś pozytywnego, chociażby to, że *we wtorek miał porządnie wyczesany ogon*<sup>28</sup>. Wynika z tego, że w każdym można znaleźć coś dobrego. To wymaga jednak odwagi. Odwagi, aby przeciwstawić się plotkom, złośliwościom, etykietowaniu, by nie dać się porwać przez prąd zawiści, głupoty i pychy. Poeta uczył dzieci, że *każdy dobry musi być jednocześnie odważny, bo inaczej będzie tylko dobrą ciapką*<sup>29</sup>. Sugerował, aby dzieci były uważne, a ich oczy zgadujące, kto potrzebuje pomocy, bo *tylko łamaga nikomu nie pomaga i tylko dziadyga się od pomagania wymiga*<sup>30</sup>. Żeby w dobroci swej umiały dostrzec

*umierającego wróbla na śniegu  
zmęczenie pani nauczycielki,  
pracującego tatę,  
pracę mamusi – niedawno wysprzątała na ko-  
lanach podłogę*<sup>31</sup>.

27 Twardowski J. (2000), *Wiersze o nadziei, miłości i wierze*. Kraków, p. 52.

28 Idem (1998), *Dwa osiołki*. Warszawa, *Dla każdego coś miłego*, p. 89.

29 Idem (2002), *Czternaści przystanków smutnych przed jednym wesołym*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 90.

30 Twardowski J., (2007), *Kogo szukasz? Opowiadania nie tylko dla dzieci*. Warszawa, p. 35.

31 Idem (2002), *O oczach Matki Bożej*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 11.

Wskazywał w ten sposób młodemu człowiekowi źródło najbliższego mu, codziennego dobra. Na kartach swoich książek dla dzieci często opisywał mamusię, która gotuje pyszną zupę, nosi ciężkie torby z zakupami, pierze, prasuje, szyje. Tatusia zmęczonego po pracy, a mimo to bawiącego się z dzieckiem, noszącego je *na barana*<sup>32</sup>. Tłumaczył, że to najprostsze dobro wokół nas jest najważniejsze. Płynie ze zwykłych rzeczy, prostych codziennych czynności wykonywanych z sercem i myślą o innych. Książd Jan uczył małego czytelnika, że musi zawsze uważać, *żeby nie kłamać, nie trzaskać drzwiami, nie czekać jedynie na prezenty, tylko starać się dawać coś od siebie*<sup>33</sup>. Pokazywał, że dobro zawsze łączy się z prawdą, a ta, będąc ciągłym poszukiwaniem zasad rządzących światem, szukaniem odpowiedzi na trudne pytania, nieodmiennie prowadzi do Tajemnicy Nieodkrytego:

*Spokorniał rozum  
i bez niego jest prawda*<sup>34</sup>.

Dobro łączy się z osobą matki, a więc i z rodziną, dzięki niej także z solidarnością i tolerancją. Przechodzimy zatem do kolejnej grupy wartości, a mianowicie do wartości społecznych, które można by nazwać drogowskazami działalności zarówno jednostek, jak i całego społeczeństwa. Wynikają one ze wspólnych potrzeb, których zabezpieczenie i realizacja ułatwia ludziom pracę dla wspólnego dobra oraz życie w przestrzeni jednego kręgu kulturowego, państwa, ojczyzny.

W twórczości Jana Twardowskiego dla dzieci grupa ta reprezentowana jest głównie przez: rodzinę, solidarność i tolerancję, w niewielkim stop-

32 Idem (2002), *Kiedy ranne wstają zorze*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 250.

33 Idem (1998), *Dwa osiołki*. Warszawa, *O czuwaniu*, p. 62-63.

34 Zeler B., op. cit., p. 39-43.



niu mówi ksiądz o patriotyzmie, nie wspominając natomiast w ogóle o demokracji i praworządności. Tradycyjna rodzina będąca podstawową komórką społeczną, jest niezwykle ważna dla budowania struktury i przyszłości państwa, ale najważniejsza w oczach kościoła i wiary katolickiej. Ksiądz Jan bardzo często zestawiał w swoich pracach obraz Świętej Rodziny z obrazem ziemskich, nie zawsze tylko dobrych i szczęśliwych rodzin. W *Elementarzu* poeta zauważył, że *[ziemska] rodzina jest dziełem Bożym. Może być krzyżem dla nas, może być radością*<sup>35</sup>. Przedstawiając idealny obraz Boskiej Rodziny w kontraście z realnym – zastanym tutaj, daje pisarz przykład i wzór, do jakiego człowiek powinien dążyć. W Najświętszej Rodzinie wszyscy byli razem, wspólnie cieszyli się i martwili, kochali się dlatego wyciągali do siebie dobre i chętne do pomocy ręce. Od wieków bliska, jak i dalsza rodzina, odgrywała w życiu dziecka ważną rolę. Twardowski na kartach swych utworów dla dzieci pokazywał, że to właśnie w niej mały człowiek podlegał procesowi socjalizacji, odkrywał prawa i obowiązki rządzące społeczeństwem, uczył się posłuszeństwa, współpracy, przestrzegania zasad i respektowania umów oraz życzliwości i troski o innych. Przygotowywał się do pełnienia w przyszłości kolejnych ról społecznych – ucznia, pracownika, aż wreszcie rodzica i dziadka. Ks. Twardowski wyjaśniał: *Pan Bóg stworzył rodzinę po to, abyśmy uczyli się kochać*<sup>36</sup>.

W opowiadaniach i wierszach księdza rodzina daje dziecku poczucie bezpieczeństwa, stabilizację. Najmłodszy, będąc blisko matki i ojca, są spokojni, ufni, mają poczucie stałości, niezmienności swojej sytuacji. Dzieci wiedzą, że rodzice otaczają je „prawą i lewą ręką”, chroniąc od złego. Mówiąc o szczęściu, ks. Jan nie wahał się głosić,

35 Twardowski J., *Elementarz...*, p. 146.

36 Idem (1998), *Dwa osiołki*. Warszawa, O rodzinie, p. 77.

że to właśnie duża, wielopokoleniowa rodzina jest jego źródłem. Mimo że *dziadek odchodzi za dziadkiem (...) ciotek [nigdy] nie zabraknie i stale się rodzi rodzina*<sup>37</sup>. Jest zatem kogo kochać: *I ciocię piątą i siódmą, nawet taką okropną, której kochać trudno*<sup>38</sup>. W rodzinie opisywanej przez autora role poszczególnych jej członków są ściśle określone, dobrze znane i zaakceptowane. Matka jest jej ostoją, gwarantką stałości, spokoju i bezpieczeństwa. Nawet gdy w drodze postępu Trzej Mędrcy zamienili się w uczonych, doktorów i docentów, a ich dary w nowoczesne komputery, dolary i wino, dziecko może być spokojne, bo *wciąż Mamusia [jest] ta sama*<sup>39</sup>. Ksiądz-poeta ze szczególną czcią opisywał kobiety w rodzinie. Na kartach *Najnowszego zeszytu w kratkę* mówił czytelnikowi, że we śnie, w stajence widział Matkę Boską podobną do *twojej [czytelniku] mamusi*<sup>40</sup>. Babcię zaś nazywał świętą. Głową rodziny według Twardowskiego był ojciec, któremu dziecko winno wdzięczność za zabezpieczony byt i opiekę.

*Choćby kopnęła kaczką  
końcem świata straszyle  
zawsze w ramionach Ojca  
było nie było*<sup>41</sup>.

Ksiądz uczył dziecko szacunku dla bliskich i ich pracy. Prosił, aby nie dokazywało, gdy tatuś pracuje na komputerze lub odpoczywa, by pomagało w obowiązkach mamusi, sprzątało po sobie, babci podało futerał na okulary. Często poruszał

37 Twardowski J. (2002), *Rodzina*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., s. 188.

38 Idem (1998), *Dwa osiołki*. Warszawa, O szczęściu, p. 67.

39 Idem (1998), *Dwa osiołki*. Warszawa, *Mamusia*, p. 75.

40 Idem (2002), *O stajenkach*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., s. 232.

41 Idem (2002), *W ramionach ojca*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 115. Określenie „Ojciec” w tym wierszu może oznaczać zarówno Boga, jak i ziemskiego tatę.

kwestię jedzenia przez dziecko posiłków, czym zwykle maluchy bardzo martwią swoje mamy.

Autor popierał szczytne cele młodych ludzi, ale wywyższał te proste, codzienne rzeczy, na które nikt z reguły nie zwraca uwagi. Podkreślał, że najważniejsze jest, aby być dobrym i porządnym człowiekiem, dotrzymującym obietnic i przestrzegającym umów. Rozmyślał wraz z młodym czytelnikiem:

*(...) Bo co by to było, gdyby ktoś chciał pofrunąć do nieba, a nie położyłby nożyczek na umówionym w domu miejscu?*<sup>42</sup>.

Przy każdej możliwej sposobności ks. Jan przypominał dzieciom o tym, że świat wokół nich jest niezwykle bogaty, piękny swoją różnorodnością. Mówił, że wszystkie stworzone przez Boga istoty, choć niepodobne do siebie, są dobre, potrzebne i na właściwym miejscu. Opowiadał uczniom o dziwaczku mieszanym – ekscentrycznym kwiatku, który kwitnie tylko wieczorem, jedynie w pochmurne dni – ot taki odmieniec<sup>43</sup>. Uczył dzieci wyrozumiałości, a przez to mądrej tolerancji, która nie zgadza się na zło, a jedynie szanuje odmienność. Tolerancji, która jest miłością bliźniego. Uczył, że do niemilego kolegi również należy się uśmiechnąć, bić mu brawa, jeśli ładnie deklamuje wiersz, że *na wszystkich patrzeć [trzeba] zakochanymi oczami*<sup>44</sup>. Z sobie właściwym poczuciem humoru przedstawiał uczniom zasady solidarności społecznej: *Pan Bóg braci z sobą złącza/a brat brata „bykiem trąca*<sup>45</sup>,

tłumaczył, dlaczego ludzie powinni być razem, po co każdy każdemu jest potrzebny:

*Gdyby ktoś był poza ludźmi*

*(...) nie byłby potrzebny, dentyście, aptekarzowi, nauczycielowi.*

*(...) nikt nie żyje dzięki sobie i tylko dla siebie*<sup>46</sup>.

Patriotyzm zajmuje w twórczości księdza Jana dla dzieci marginalną pozycję, przemyka niejako mimochodem. *Postaci i wydarzenia historyczne występują na tle refleksji religijnej i kontemplacji przyrody, patriotyzm jako wartość ukazany jest z osobistej perspektywy autora*<sup>47</sup>. Przypomina dzieciom na przykład, że baranek wielkanocny pokazany jest zawsze w dwóch kolorach: białym i czerwonym – jak polska flaga<sup>48</sup>, że biało-czerwony bocian przylatuje do Polski w dniu imienin św. Wojciecha męczennika<sup>49</sup>.

Z wartościami społecznymi nierozzerwalnie związane są wartości moralne, kształtowane i obserwowane przez dziecko na łonie rodziny, ale i podczas edukacji w szkole. Ksiądz Jan, mówiąc dzieciom przede wszystkim o rodzinie, opierał swoją narrację o prawdy wiary, które dla chrześcijanina stanowią źródło wymienionych poniżej wartości moralnych. Ryszard Jedliński do tej grupy zakwalifikował: bohaterstwo, godność, honor, miłość, przyjaźń, odpowiedzialność, sprawiedliwość, skromność, szczerłość, uczciwość i wierność. Są to wartości realizowane w sferze typowo ludzkich działań, opatrzone

42 Idem (2002), *O jednym ziarnie*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 85.

43 Twardowski J. (1985), *Elementarz...*, p. 86.

44 Idem (2002), *O miłości*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 38.

45 Twardowski J., (2007), *Kim jesteś? Opowiadania nie tylko dla dzieci*. Warszawa, p. 38.

46 Idem (2002), *O przeprowadzkach pana Jezusa*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 96.

47 Zeler B., op. cit., p. 83.

48 Twardowski J., *Elementarz... Dla dzieci o świętach i kolorach...*, p. 165.

49 Idem (1998), *Dwa osiołki*. Warszawa, *O świętym Wojciechu*, p. 85.

określoną intencją *i związane przede wszystkim z drugim człowiekiem*<sup>50</sup>.

To właśnie mama uczy dziecko codziennego bohaterstwa nosząc ciężkie torby z zakupami, szorując podłogę, przyszywając wiecznie urywający się guzik, gotując obiad. Uczy je odpowiedzialności – podejmowania i wypełniania obowiązków, dotrzymywania umów, chociaż tak drobnych jak odkładanie rzeczy na miejsce, utrzymywanie wokół siebie porządku, bo *nawet po cudzie trzeba posprzątać*<sup>51</sup>. Matka pracuje po cichutku, nie pyszni się, nie żąda zapłaty, honorów czy zaszczytów. Jej trud, podejmowany z miłości, jest często niezauważony w codziennym biegu. W ten sposób matka, tak często przez Twardowskiego porównywana do Matki Bożej, uczy dziecko pokory i skromności. Jak pisze poeta: *daje coś po cichutku, żeby (...) inni nie zobaczyli. Najważniejsi są niewidzialni*<sup>52</sup>.

Skromności uczy także babcia, witana przez księdza słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”, wzruszona wspomnieniem własnych dziadków, którzy *tak właśnie umieli pochwalić Pana Jezusa*. Niejako przy okazji przywoływał autor nazbyt częstą manierę dziecka, które lubi wychwalać siebie, że *ma ładną buźkę i zgrabny nosek na szóstkę*, a zapomina o tym, żeby chwalić Pana Jezusa (za to że jest), mamusię i tatusia, bo *[przecież] jak ktoś siebie chwali to niedobrze*<sup>53</sup>. Przypominał, że *żaden anioł nie śpiewał solo, bo nie chciał na siebie zwracać uwagi*<sup>54</sup>. Słowo

pycha, będące antonimem pokory i skromności, młodszym dzieciom wcale nie kojarzy się z czymś złym. Uważają, że pyszny to inaczej doskonały, wyśmienity do zjedzenia, tak jak lody z orzechami. Może właśnie dlatego małych i większych pyszałków, *byków nieślicznych*<sup>55</sup> jest wciąż tak wielu. Ksiądz Jan znalazł jednak sposób i na to, aby dotrzeć do dziecka, nie zanudzając go jednocześnie. Symbolem pokory i skromności w jego twórczości jest mały, szary osiołek, który uniósł Jezusa z Egiptu przed złym Herodem<sup>56</sup>. Niepozorny, nierzucający się w oczy, a jednocześnie mocny i uparty zwierzak pokazuje, że właśnie w takiej postawie tkwi prawdziwa siła. Dzieci kochają zwierzęta, chętnie biorą z nich przykład, naśladując – uczą się<sup>57</sup>. Pokora, o której mówi ksiądz nie jest słabością człowieka, jest jego potęgą, ponieważ wywodzi się z miłości.

Miłość zajmuje w twórczości ks. Twardowskiego dla dzieci i młodzieży naczelne miejsce. Nie jest to jednak łatwe i przyjemne uczucie, za którym wszyscy tęsknią jak za wielkim szczęściem. Miłość, o której mówi ksiądz, jest wartością z powodu przesłania, jakie ze sobą niesie. W języku polskim słowo to kojarzone z ulotnym i nietrwałym uczuciem, po hebrajsku nie ma nic wspólnego z emocjami – oznacza przyjmowanie odpowiedzialności za kogoś. W *Kasztanie dla milionera* ksiądz Jan przekonuje, że *kocha się nie za cokolwiek, ale pomimo wszystko, kocha się za nic*<sup>58</sup>.

50 Gołaszewska Maria, op. cit., p. 63.

51 Twardowski J., *O porządku*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 100.

52 Idem (2002), *Kto jest ważny*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 104.

53 Idem (1998), *Dwa osiołki*. Warszawa, *Święto Chrztu Pańskiego*, p. 29-31.

54 Idem (2002), *O chłopcu umarłym, który zaczął mówić* [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 20.

55 Idem (2002), *Pycha*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 43.

56 Idem (1998), *Dwa osiołki*. Warszawa, *O osiołku, O osiołku stróżu*, p. 44-45.

57 Personifikacja jest niezwykle częstym środkiem wyrazu stosowanym w literaturze dla dzieci. Już w bajkach Ignacego Krasickiego, zwierzęta uczyły – bawiać i bawiły – ucząc. W sposób zawoalowany ganiły przywary i chwaliły cnoty bohaterów ukrytych pod ich postaciami.

58 Twardowski J. (2002), *Miłość za nic*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 44-45.

Ludzie często mówią o tym, że kochają „na zabój” i „na wieki”, zapominając o trudach zwykłego, szarego życia, które ów romantyzm zakochanych nieubłagalnie niszczy. To piękne uczucie, jak pisze ksiądz, zamienia się wówczas w *świnię, co przyszła na zawsze, a została na chwilę*<sup>59</sup>. Taka miłość zapomniała, że kochać to nie tylko dawać wiele z siebie, dbać o drugą osobę, martwić się o jej powodzenie i zdrowie. Nie pamiętała, że kochać to także przyjmować, początkowo prezenty i zachwyty, później humory, żale i pretensje, codzienne kłopoty. *Przyjmować to ufać i wierzyć*<sup>60</sup>. Zatem kochać odpowiedzialnie, nawet wtedy, gdy miłość boli i rani. Ksiądz radził, by nie czekać na wzajemność, kochać cicho i skromnie – służyć drugiemu człowiekowi, ponieważ najważniejsze jest to, że w ogóle kogoś kochamy. Twierdził: *to miłość udana / co się nie udaje*<sup>61</sup>. W wierszu Korona Twardowski podawał jako przykład postać samego Jezusa. Mówił, że tak łatwo jest *tulić Jego głowę z pierwszymi włosami / (...) kto przytuli do siebie z koroną cierniową*<sup>62</sup>. Korona cierniowa jako symbol zła, zawiści, okrucieństwa, które tak często towarzyszy ziemskiej miłości. Jezus kochał bliźnich bezinteresownie, „za Bóg zapłać”, zginął z miłości do ludzi, nawet tych, którzy nie do końca Mu zawierzyli. Dlatego prosił:

*Podziękuj za cierpienie*

*(...) bez niego nigdy nie wiesz*

*ile miłość kosztuje*<sup>63</sup>.

Cierpienie uszlachetnia, pozwala na refleksję, na wgląd we własne i cudze losy, wyzwania

la w człowieku głęboko skrywane instynkty, ukazuje często nieuświadomiane hierarchie wartości. Pozwala na odkrycie prawdziwej przyjaźni. Według ks. Jana miłość ma wiele twarzy. Może być matczyzna, braterska, mistyczna, romantyczna, „grzeczna i dobra”, może też być trudna, nieszczęśliwa, niespełniona, a przez to prawdziwa<sup>64</sup>. Przyjaźń natomiast jest zawsze budująca, wzajemna. Ksiądz uczył dzieci, jak zostać prawdziwym przyjacielem. Mówił, że trzeba być bliźnim wobec chłopca zdrowego jak żrebak, ale i takiego, który choruje. *Opowiedz mu, co było w szkole, co zadane*<sup>65</sup> – polecał. Prawdziwy przyjaciel jest szczery, uczciwy, wierny i honorowy. Nie skarży, nie donosi – nawet sam Pan Jezus „wśród zawziętych wkoło krzyków nie chciał widzieć skarżypytów”<sup>66</sup>. Sam jeden, a był dla wszystkich, stał się przyjacielem całej ludzkości – (...) *jeden a tyle Komunii Świętych w kielichu*<sup>67</sup>. Ponadto Syn Boży był niezwykle sprawiedliwy, przybył dla bogatych i biednych, ładnych i brzydkich, zdrowych i chorych – dla wszystkich. Ksiądz Jan dawał w ten sposób do zrozumienia, że Boska sprawiedliwość jest dla człowieka niepojęta, ma inny nieziemski wymiar. Tłumaczył ją dzieciom na podstawie przypowieści o robotnikach w winnicy<sup>68</sup>.

Praca, należąca według R. Jedlińskiego do kategorii wartości pragmatycznych, zajmuje w twórczości księdza Twardowskiego dla dzieci ważne miejsce. Do tej grupy wartości zaliczono również spryt, talent i zaradność, choć trudno znaleźć

59 Idem (2002), *Na chwilę*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 194.

60 Idem (2002), *Co to znaczy kochać*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 98.

61 Idem (2002), *Udało się*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 117.

62 Idem (1998), *Dwa osiołki*. Warszawa, *Korona*, p. 47.

63 Idem (2002), *Do albumu*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 134.

64 Idem, *Elementarz...*, p. 129.

65 Idem (1998), *Dwa osiołki*. Warszawa, *O miłości*, p. 65-66.

66 Idem (2002), *Skarżypyty*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 90.

67 Idem (1998), *Dwa osiołki*. Warszawa, *Jeden dla wszystkich*, p. 46.

68 Idem (2002), *O dokładnej robocie*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 25.



w opowiadaniach i wierszach dla najmłodszych chociażby wzmianki o nich. Wartość pracy, ale i sama praca jako wartość, jest przez autora nader często przywoływana. Powtarzając za św. Tomaszem z Akwinu *praca jest istotą życia ludzkiego. Człowiek ma w niej znajdować szczęście*<sup>69</sup>. W opowiadaniach księdza dziecko widzi zapracowaną mamę, zmęczonego po ciężkim dniu tatę, panią nauczycielkę, lekarza, księdza, widzi zwierzęta, które bezinteresownie pracują dla człowieka. Ukazując wartość pracy, Twardowski podkreślał jej ucłowieczający wymiar – czyste, codzienne dobro, którym obdarzają się nie tylko najbliżsi. Nie zapominał o jej materialnym aspekcie, który, choć istotny, odsunięty został na dalszy plan<sup>70</sup>. W *Zeszytach w kratkę* opowiadał ksiądz dzieciom, ile można dać drugiej osobie, nie mając przyszłowiowego grosza w kieszeni. Tłumaczył, że nie ma na Ziemi takiego bogactwa, za które można kupić radość czystego sumienia, *piękno tego świata, dobry uśmiech i serce*<sup>71</sup>.

Odsłaniał przed dziećmi trudną prawdę, która głosi, że tylko w doczesnym świecie pieniądź potrzebny do przeżycia, jest coś wart i należy traktować go z szacunkiem. Wobec śmierci i Boga wszyscy ludzie są równi. Do nieba, mówił, idzie się bez portfela, skarbonki, książeczki PKO, niesie się tam jedynie rozdaną bliźnim – bezinteresowną miłość. *Pieniądże mogą być jak świnię*<sup>72</sup>, mawiał. Można ich nie mieć i być kochanym, żyć skromnie, a jednocześnie stale dawać. Ziemskie

stawki i wynagrodzenia są zatem niczym wobec sprawiedliwej hojności Pana. Ponadto w opowiadaniu *O dokładnej robocie* ksiądz tłumaczył, że nieważne są trudy i długość wykonywanej pracy, ale intencje, z jakimi do niej przystąpiono: *mogli krótko pracować, ale dokładnie. Mogli układać winogrona z myślą żeby ci, co je będą jedli, nabrali sił, zdrowia, rumieńców*<sup>73</sup>. Ks. Jan mówił dzieciom, że i one powinny po swojemu pracować – uczyć się, pomagać mamusi w domowych obowiązkach, zanieść choremu koledze lekcje, wytłumaczyć. Ukazywał, z jakim trudem rodzice stawiają czoła codzienności, jak bardzo bywają zmęczeni. Nakazywał młodym szacunek dla pracy innych wyrażony poprzez zachowanie porządku w swoim otoczeniu, posłuszeństwo i cichą zabawę, gdy dorośli wypoczywają.

Wiedzę, refleksyjność i mądrość, czyli wartości w typologii Jedlińskiego zakwalifikowane jako *poznawcze*<sup>74</sup>, ksiądz poeta postrzegał, moim zdaniem, dwojako. Mądrość życiową, intuicyjną, opartą na przestrzeganiu Bożych przykazań, realizowaniu nakazu miłości bliźniego, kontemplacji przyrody jako Jego najdoskonalszego dzieła, ukazywał z niezwykłą czułością i zrozumieniem; *leniwa mądrość od niechcenia*<sup>75</sup> – czytaj: potoczna – była w oczach księdza najcenniejsza. Przekazywana z pokolenia na pokolenie, rosnąca przez wieki, oparta na wierze w Boga, niespieszna, a zatem prawdziwa. Prosta, ludowa czy dziecięca mądrość, tak wywyższona przez Twardowskiego, nie miała wiele wspólnego z naukowym mędrko-

69 Denek Kazimierz (2000), *Aksjologiczne aspekty edukacji szkolnej*. Toruń, p. 44.

70 W typologii Ryszarda Jedlińskiego pieniądze należą do wartości hedonistycznych, a nie pragmatycznych. Z racji zbieżności z tematem „praca” ujęte zostaną jednak w tym miejscu rozważań autorki.

71 Twardowski J. (2002), *O cesarzu i monecie czynszowej*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 32-33.

72 Twardowski J., *Elementarz...*, p. 25.

73 Idem (2002), *O dokładnej robocie*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 25.

74 Maria Gołaszewska tak pisze o wartościach poznawczych: [jest to] *to, co konieczne, by rozpoznać, co jest użyteczne, co beżużyteczne, a co szkodliwe*. (Gołaszewska M., op. cit., p. 128).

75 Twardowski J. (2002), *Rozmowa z Matką Bożą*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 196.



waniem, wydostawaniem się *spod robactwa druku*<sup>76</sup> ograniczonych możliwościami własnego rozumu ludzi. Choć dla edukacji wiedza jako wartość poznawcza jest nieocenionym źródłem informacji i narzędziem pracy dydaktycznej, dla poety była jedynie wyboistą drogą w dążeniu do odkrycia Prawdy. Drogą niemożliwą do przebycia na tym świecie, trudną do zrozumienia. Wiedza i mądrość były dla twórcy wartościami ulotnymi, kontekstowymi:

*(...) [bo] w ogóle wszystkiego  
nie można zrozumieć do końca*<sup>77</sup>.

Zdobywana przez wieki wiedza pozostawała zawsze niepewna i niepełna. Często niekompletna z powodu braku dowodów, a gdy te znaleziono, zwykle pojawiały się nowe okoliczności.

Jedynie refleksyjność jako wartość prezentowana w twórczości Jana Twardowskiego dla dzieci nie prowokuje do dyskusji. Nieustannie pobudzał ksiądz młodego czytelnika do myślenia o swoim postępowaniu, zalecał zadumę, wejrzenie w głąb samego siebie, czyli konstruktywną refleksję. Uczynił z niej Twardowski niemal jedenaste przykazanie.

Niezwykle cenną wartością, zajmującą znaczące miejsce w twórczości księdza-poety dla dzieci, było życie, zdrowie i siły witalne. Pod taką też nazwą – wartości witalne – występują wyżej wymienione dobra w omawianej typologii. Ich symbolem uczynił ks. Jan dziecko, które *szczęście ma przeogromne, bo i lat jeszcze mało*<sup>78</sup>, a także odradzającą się zgodnie z odwiecznym rytmem

przyrodę. *Święta dziewczynka z zapałkami* stanowi poetycką pochwałę dziecięcej wrażliwości, ufności i mocy (witalności), która pozwala odczuwać „niewidzialne ręce”, daje radość z prostych, naturalnych rzeczy: z pola ze wschodzącym zbożem, złotej pszczoły, psa kundla...<sup>79</sup>. Dziecko jest przeważnie okazem zdrowia, zatem gdy młody człowiek pisze w liście do swojej babci, że nie przyjedzie, bo *nie może ani ręką, ani nogą ruszyć*<sup>80</sup>, Twardowski wskazuje za jego pośrednictwem wartość, jaką to zdrowie sobą przedstawia. Młody, silny i zdrowy człowiek został powołany do życia po to, aby służyć swoją pomocą drugiemu. Całe swoje istnienie poświęcić powinien nie tylko na realizację własnych ambicji, ale na to, by kochać i pomagać ludziom. W *Małych poetach i malarzach* ks. Jan bardzo dobitnie zadawał pytanie o wartość ludzkiego życia. Wskazywał, że zdrowie i życie są bardzo nietrwałe i dlatego człowiek nie powinien pokładać w nich swoich nadziei. Nie znaczy to wcale, że poeta wmawiał dzieciom, iż ziemskie życie jest smutne, żmudne i tylko w niebie panuje szczęście i radość. Stosując kontrast, malując słowem przeciwstawne obrazy, wołał:

*Jaka to radość żyć!  
Biedny nieboszczyk, choćby był w niebie -  
Na ziemi jest w kiepskim humorze.  
Smutny, zmartwiony, nawet psu swemu  
podać kaszanki nie może*<sup>81</sup>.

W tym miejscu dochodzimy do kolejnej grupy wartości, które Jedliński zakwalifikował jako estetyczne. Piękno według niego jest ich głównym

76 Zeler B., op. cit. Katowice, *Wiara a nauka*, p. 8.

77 Twardowski J. (2002), *Wszystkiego*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 198.

78 Twardowski J. (2002), *W albumie*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 92.

79 Idem (2000), *Elementarz księdza...* Warszawa, *Modlitwa*, p. 7.

80 Idem (2002), *O rękach i nogach*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 145-146.

81 Idem (2002), *Życie*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 93.

reprezentantem. Rozpatrując problem istnienia wartości w twórczości Twardowskiego dla dzieci, estetykę i piękno należałoby potraktować indywidualnie. Materialne, a nie duchowe piękno ukazywane w utworach dla dzieci przybiera kształt doskonałej rodzimej przyrody. Mnogość wymienianych przez autora gatunków roślin i zwierząt, wielość ich barw i form, nie tylko pomaga czytelnikowi w oswojeniu przekazywanych treści, ale zwraca jednocześnie uwagę na urok wsi polskiej, bogactwo występujących dookoła obrazów. Nawet umierająca przed zimą natura, chociaż traci swe fizyczne piękno, odrodzi się na wiosnę ze zdwojoną siłą. Pozornie smutna i brzydka, niesie ze sobą obietnicę powstania do życia, obdarowania obserwatora czymś dobrym, wartościowym. Stanowi tło, a często i samego bohatera ewangelicznych rozważań autora. W opowiadaniu *O łasce Bożej w brzydkim kościele* podaje ksiądz Jan jeszcze jeden przykład piękna jako wartości – piękno wynikające z wnętrza obserwowanej rzeczy, głęboko schowane i pieczołowicie odkrywane. Najcenniejsze, bo na pierwszy rzut oka niewidoczne. Piękno przejawiające się nie w formie, lecz w owocach, jakie z sobą niesie, tak jak ów tytułowy *brzydki kościół*<sup>82</sup>.

Dzieło literackie, prócz przesłania zawartego w treści, poprzez swoją formę stanowi dla odbiorcy nieocenioną wartość estetyczną. Zawarte w nim najgłębsze pokłady wrażliwości twórcy przelane na papier wzbogacają i wznoszą ponad przeciętną codzienność starszego czytelnika, młodszego wprowadzają dodatkowo w świat literatury, kształtując poczucie smaku i ucząc doskonałej formy wyrażania swoich myśli na piśmie. Stosowane przez księdza środki artystycznego wyrazu, takie jak barwne porównania, personifikacje, zaskakujące kontrasty, wyliczenia,

82 Twardowski J. (2002), *O łasce Bożej w brzydkim kościele*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 27.

a także bardzo bezpośrednio, bliskie młodemu czytelnikowi poczucie humoru, zbudowały formę niezwykle prostą, a w swej prostocie doskonałą, co ważniejsze – łatwą do przyswojenia przez dziecko. Dzieło literackie, zawierając pierwiastek duchowy, stanowi wartość samą w sobie.

Ks. Twardowski w prywatnym życiu nie dbał o wartości prestiżowe, tj. karierę, sławę, władzę, czy majątek – nie zajmował się również nimi w sposób szczególny w swojej twórczości przeznaczonej dla dzieci. W *Kubku z jednym uchem* mówił młodemu, że ogromną łaską jest nie być nikomu znanym, *jak struś w Polsce, nie być lubianym, pozostać osiołkiem w pracy...*<sup>83</sup>. Nie pochwalał zatem pogoni za karierą, sławą czy majątkiem. Przytoczony wyżej osiołek nie dążył do władzy, pozostał skromnym pracownikiem służącym swoim trudem Jezusowi. Był nierzucającą się w oczy podporą wielkiej sprawy, która może bez niego wcale nie mogłaby się wydarzyć.

W dzisiejszym świecie, w którym wartości prestiżowe i hedonistyczne dla wielu są priorytetem, głoszone przez ks. Jana prawdy wydawać się mogą anachroniczne. Mówiąc o nietrwałości dóbr doczesnych właśnie dzieciom, miał okazję wpłynąć na prezentowane przez nich postawy, uwrażliwić, nie tyle na posiadanie, ale na dzielenie się tym, co posiadamy. Wśród wartości hedonistycznych najważniejsza dla księdza była radość dziecka i jego zabawa jako forma spędzania wolnego czasu. Symbolem radości w utworach poety jest postać św. Mikołaja, który nie myśląc o sobie pracował na chwałę Najwyższego, a nieopatrznie sam stał się legendą. Zatem te, raczej przyziemne, wartości nie są czymś złym, są potrzebne dla prawidłowego wzrostu i rozwoju dziecka, a kierowane

83 Idem (2002), *Jaka to łaska*. [In:] Kindziuk M. (ed.), op. cit., p. 94.

i wykorzystywane prawidłowo, mogą również prowadzić do Boga.

Podjmując rozważania na temat istnienia wartości w twórczości poetyckiej księdza Twardowskiego dla dzieci pochyliłam się jednocześnie nad kwestią roli literatury w procesie wychowania moralnego uczniów, realizowanego na polu edukacyjnej działalności szkoły. Szkoły, której zadaniem jest, jak mówił papież Jan Paweł II, *cierpliwe i pełne spokojnej mądrości ukazywanie dojrzewającym ludziom, jak być człowiekiem naprawdę*<sup>84</sup>. Wychowywać w duchu wartości, czyli ukazywać podopiecznym drogę godnego życia, można oczywiście w dwojaki sposób: prowadząc wykład, pogadankę, suchą dyskusję „na temat” – mechanicznie i ulotnie modelując słowem aktualnie prezentowaną postawę dziecka. Można również, jak ksiądz Twardowski na kartach swych utworów, pozostawiając wolną wolę i autonomię młodemu człowiekowi, z ufnością służyć mu pomocą i radą. Czytając opowiadania liryczne czy wiersze ks. Jana młody człowiek z łatwością odnajdzie w nich bohaterów sobie podobnych, mających analogiczne dylematy i kłopoty dnia codziennego, sytuacje sobie bliskie, a co za tym idzie łatwe do przyswojenia i zidentyfikowania. Nauczyciel-poeta nie stroni od zadawania dziecku trudnych pytań, podawania mu czytelnych przykładów, przez co skłania je do myślenia o postępowaniu bohatera, nie wprost przedstawiając preferowane wartości. Pozwala czytelnikowi na często jeszcze nieuświadomione dokonanie wewnętrznej analizy poglądów i postaw, na zadumę połączoną często z zawstydzeniem nad naturalnym przecież dziecięcym egoizmem. Pobudza samoświadomość i kroczące tuż za nią samowychowanie jednostki. Unikając natrętnego

dydaktyzmu, Twardowski umożliwia rozwój i doskonalenie poglądów i postaw moralnych czytelnika, dając mu poczucie sprawstwa.

Poszukując na kartach wyżej wymienionych książek dla dzieci prezentowanych przez ks. Jana wartości, zauważyłam, że są to zbiorki pod wszystkimi względami niezwykle. W ramach jednej opowieści zamkniętej klamrą tytułu, współistnieją ze sobą, stojąc zwykle równolegle i tematycznie się łącząc, dwie formy literackie – opowiadanie liryczne i wiersz. Zgodnie z zamysłem księdza, obie te formy traktują o tym samym problemie, w prozatorsko-poetycki sposób uzupełniając się. Tworzą niezwykle harmonię, skończoną całość, w której proste, czytelne w przekazie opowiadanie wieńczy i ubogaca niedosłowna, niejednoznaczna – okryta mgiełką powierzanej tajemnicy – treść wiersza. Ten celowo, jak się wydaje, zastosowany przez autora zabieg, wprowadza w strukturę utworu dynamikę, tak kochany przez dzieci ruch. Zapobiega znudzeniu, wypiera rutynę, pobudza koncentrację uwagi, a dodatkowe zrytmizowanie ułatwia młodym ludziom odbiór i zapamiętywanie „wartościowych treści”, ponadto ukazuje niezwykle poczucie humoru twórcy.

Twardowski, rozumiejąc duszę dziecka jak mało kto, zachowywał w lirycznym dialogu z nim zasady i ogniwa, według których kształtuje się młody charakter. Pozwalał odbiorcy usłyszeć, zrozumieć, zaakceptować, wreszcie zapamiętać i włączyć do swojego systemu wartości w celu urzeczywistnienia propagowane przez siebie prawdy. Wychowywał – nie wychowując, uczył – nie nauczając, nawracał – nie nawracając. Używając literatury jak najdoskonalszego narzędzia, dawał ksiądz Jan młodym ludziom autentyczny, bo płynący z własnego serca i sumienia, elementarz do nauki wartościowego życia. Pozwalał im na czerpanie dobrego przy-

84 Furmanek W. (s.a.), *Pytania o dobrą szkołę*. [online], Rzeszów, [dostęp 2011.03.20]. Dostępny w Internecie: <http://www.univ.rzeszow.pl/wmp/technika/wfurmanek/280.pdf>.

kładu, na łatwiejsze – bo na cudzych błędach, uczenie się. W trudnych czasach przemian polityczno-ekonomicznych, w czasach aksjologicznej inflacji, prowadził i nadal prowadzi terapię nie tylko małoletniej duszy.

Mam wrażenie, że pełna „niepopularnych” dzisiaj wartości poezja ks. Jana zginęła wśród ogólnego pośpiechu, przykryta ekonomią życia codziennego. W dzisiejszych czasach koniecznym stało się kontynuowanie podjętej już debaty na temat wartości wyższych – fundamentalnych w życiu oraz kształceniu młodego człowieka, który stać się ma odpowiedzialnym, kreatywnym i nade wszystko szczęśliwym obywatelem, tworzącym historię naszego kraju, a przez to i świata. Wychowanie, a co się z tym łączy i edukacja (...) *bez wartości straciłaby na humanistycznym znaczeniu, stałaby się tresurą na użytek państwa*<sup>85</sup>. *Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą*<sup>86</sup> pisał ksiądz Jan. Chciałabym, aby propagowane przez niego idee nie odeszły wraz z nim, a założenia nowej podstawy programowej skłoniły nauczycieli do poszukiwania godnych do naśladowania wzorców, być może właśnie w tego typu literaturze, która oprócz wartości estetycznych promuje głęboko etyczne dobra. ■

85 Denek K., op. cit., p. 18.

86 Twardowski J. (1992), *Nie przyszedłem pana nawracać. Wiersze 1945-1985*. Warszawa, p. 231; Twardowski J. (2007), *Bliscy i obcy*. Warszawa, p. 23.

## Magdalena Teresa Reczulska

Łódź, Polska

magdalenareczulska@retsat1.com.pl

Keywords: education, values, literature, poetry for children, rev. Jan Twardowski

### The values in rev. Jan Twardowski's literary output for children

#### Abstract

The first part of the work entitled *The values in rev. Jan Twardowski's literary output for children* describes the situation of a man in contemporary world. It also highlights the importance of the pupil's contact with literature and aesthetic values that accompany it, together with the significant role of the teacher who is an essential link in the process of teaching the values ("value education"). The further part, which constitutes the main body of the work, deals with the issue of existence and a trial of classifying the values that are depicted in the chosen works for children of rev. Jan Twardowski. The considerations given in the present work are based on Ryszard Jedliński typology. The present work is concluded by a reflection on the necessity of continuing the undertaken debate on the majeure – fundamental values in the life of a man and particularly in the process of educating a young man who should, by all means, become a responsible, creative and most of all, a happy citizen creating the history of our country and through this the history of the world.

Teresa Magdalena Reczulska: poet, essayist and literary critic. Oligofrenopedagogue. School teacher and therapist. Teacher in integrated primary school.